

**Ewa Bielska, Andrzej
Radzewicz-Winnicki**

**Ubóstwo, marginalizacja i
wykluczenie w kontekście
asynchronii zmian społecznych :
wybrane problemy**

Chowanna 2, 7-24

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

„Chowanna”	Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego	Katowice 2003 [2004]	R. XLVI (LIX)	T. 2 (21) Cz. II	s. 7–24
------------	--	-------------------------	------------------	------------------------	---------

Pedagogika wobec współczesnych problemów społecznych

Ewa BIELSKA
Andrzej RADZIEWICZ-WINNICKI

Ubóstwo, marginalizacja i wykluczenie w kontekście asynchronii zmian społecznych Wybrane problemy

Polska, która od przeszło dekady jest terenem szczególnie dynamicznych przemian zachodzących w sferze politycznej, ekonomicznej, społecznej, stała się uczestnikiem światowego systemu gospodarczego. Proces transformacji, charakteryzowany przejściem do porządku funkcjonowania postmonocentrycznego, dotyczy zespołu charakterystycznych elementów, takich jak: przechodzenie od gospodarki planowej do rynkowej, od własności państwowej do własności prywatnej, od państwa sterowanego monopartyjnie do opartego na wzorcach demokracji liberalnej, a także asymilacji wzorców nowoczesności, takich jak dążenie do wykreowania „demokratycznego państwa prawa, otwartej gospodarki rynkowej, zaawansowanej technologii i społecznego dobrobytu” (T o b e r a, 2000, s. 19), z kolei w aspekcie mentalności społecznej jest procesem promującym (nagradzającym) postawy przedsiębiorcze, aktywne, analizowane zarówno na poziomie ogólnonarodowym, jak i lokalnym. Jak stwierdza Piotr Tobera, transformacja określa proces konstruowania w obrębie byłych krajów postkomunistycznych rzeczywistości podporządkowanej w swoim funkcjonowaniu zasadom wolnorynkowym, kapitalistycznym (T o b e r a, 2000, s. 18–19). Witold Morawski analizuje realizujące się w społeczeństwie polskim procesy przez pryzmat „zmian instytucjonalnych”, znajdujących

wyraz w faktach tworzenia się i krystalizowania nowych – przynależnych do sfer: politycznej, gospodarczej oraz społecznej – reguł. Jednocześnie w kontekstach instytucjonalizacji politycznej wskazuje na dążenie do liberalnej demokracji, w kontekstach instytucjonalizacji gospodarczej podkreśla procesy kreowania gospodarki rynkowo prywatnej, w kontekstach społeczno-kulturowych zaś wskazuje na budowanie społeczeństwa obywatelskiego (Morawski, 2000, s. 12). Przemiany zachodzące w sferze ekonomicznej, a mające wpływ na kondycję Polski oraz innych krajów Europy Wschodniej, polegały m.in. na zmniejszeniu roli państwa w zarządzaniu, co realizowane było poprzez odejście od centralnego zarządzania, wprowadzenie mechanizmów rynkowych oraz form samorządu terytorialnego. Konteksty transformacji wskazywały także na konieczność wprowadzenia zmian w strukturze produkcji, z czym łączyło się m.in. zmniejszenie udziału przemysłu ciężkiego oraz rolnictwa w produkcji krajowym brutto, a zwiększenie roli usług, rozwój infrastruktury transportowej i telekomunikacyjnej oraz szkolenie wykwalifikowanej kadry (Puślecki, 1997, s. 86–87).

Etap inicjowania, znajdującej się obecnie w fazie postrewolucyjnej, transformacji (charakteryzującej się m.in. wzrastającą społecznie potrzebą stabilizacji; reintegracją grup interesów; petryfikacją międzynarodowej pozycji kraju) (Wnuk-Lipiński, 1999, s. 31–32) charakteryzował się przewidywaniem jej „imitacyjnej”, „mimetycznej” natury. Oznaczało to, iż procesy przekształceń doprowadzą do odtworzenia w kontekstach polskich podstawowych cech zachodnioeuropejskiego ładu społecznego, co umożliwiłoby realizację integracji politycznej oraz gospodarczej kraju z Unią Europejską i innymi instytucjami Zachodu. Podstawami tego planu stały się założenia liberalnej filozofii politycznej, teorii modernizacji, klasycznej ekonomii oraz polityczno-socjologicznych koncepcji „przejęcia do demokracji” potwierdzające, iż istnieje jeden normatywny i uniwersalny wzór przekształceń ustrojowych (Jasiński, 1996, s. 115–116).

Witold Morawski wskazuje z kolei na występowanie w kontekstach Polski lat dziewięćdziesiątych XX wieku dwóch odmiennych spojrzeń na perspektywę ustanowienia zależności lub autonomii. Pierwszy trend, określanany jako neoliberalny, stanowił nawiązanie do autonomii systemów, wyrażającej się w postulatcie niwelowania ingerencji państwa w gospodarkę na rzecz samoregulacji rynkowej. Przedstawiony postulat depolityzacji gospodarki wyrażał się przy tym nie tylko w odniesieniu do depolityzacji odgórnej, ale także oddolnej, ukierunkowanej na uniezależnienie gospodarki od instytucji demokracji przemysłowej. Drugi trend, określanany jako socjaldemokratyczny, uznawał potrzebę autonomizacji systemów, jednocześnie jednak wskazując na granice tegoż procesu, głównie wyznaczone przez pryzmat potrzeb społecznych społeczeństwa czy zaspokajanie potrzeb publicznych (np. w zakresie oświaty, zdrowia, ekologii). Dodatkowo cytowany autor akcentuje, iż w kontekstach polskich dyskursy,

w które uwikłane są zmiany systemowe, nie ograniczają się jedynie do rywalizacji między ideologiami liberalnymi a socjaldemokratycznymi, ale łączą w sobie również podziały na siły liberalno-laickie oraz narodowo-katolickie (Morawski, 2000, s. 31).

Z kolei, jak wskazuje Marek Ziółkowski, procesy realizujące się u schyłku ostatniej dekady XX wieku w obrębie społeczeństwa polskiego w coraz mniejszym stopniu wykazują cechy typowe dla społeczeństw „postrealnosocjalistycznych”, coraz silniej natomiast przejawiają cechy trendów uniwersalnych, związanych z dostosowywaniem się do zasad funkcjonowania porządku światowego (Ziółkowski, 2000, s. 33).

Gospodarczy stan społeczeństwa polskiego lat dziewięćdziesiątych możemy określić jako „ład mieszany”, charakteryzujący się współistnieniem odrębnych obszarów rzeczywistości, łączących zróżnicowane opinie dotyczące racjonalności ekonomicznej, sposobu działania i systemów motywowania, oczekiwań wyrażanych przez uczestników systemu oraz ich świadomości dotyczącej nowych kontekstów społecznych. Konteksty powstałego ładu postmonocentrycznego charakteryzują się przy tym zaistnieniem sytuacji, w której zestawieniu ulegają mechanizmy instytucjonalne i postawy społeczne należące do konstelacji kulturowych „rdzenia transformacji” i „wachlarza alternatyw” (Kochanowicz, 1998, s. 36; Radziejewicz-Winnicki, 1997, s. 23–26).

Chłodne z reguły spojrzenie ekonomistów na przebieg transformacji znacznie odbiega od oczekiwań tudzież ocen formułowanych przez reprezentantów nauk społecznych. W programach studyjnych, prognozach, a nade wszystko zaleceniach rzeczników ekonomii kryje się – nie zawsze jaskrawie uwidoczniła – wizja neoliberalnej gospodarki, uznanej za wybór najbardziej trafny dla polskiego rynku i kapitalizmu, który miałby – w przyjętych założeniach – zapewnić ukształtowanie na trwałe stosunków bardziej racjonalnych, pragmatycznych, mających wyzwolić wyższą efektywność zbiorowego działania. Wśród wielu teoretyków związanych z kręgami ekonomistów dominuje klasyczna wizja oświeceniowej filozofii społecznej, która miałaby się przyczynić do pomyślnej realizacji liberalnego programu wolności ekonomicznej. Założono również, iż kreowana (na samym początku przeobrażeń niestety odgórnie) polityka wdrażania określonego pakietu zmian strukturalnych w całej gospodarce oraz instytucjonalizacja pewnych reguł, gier czy ustaw wyzwoli funkcjonowanie mechanizmów gospodarki wolnorynkowej. W nowych realiach, jak się spodziewano, szerszy porządek społeczny powinien mieć charakter indywidualistyczny, a nie kolektywistyczny czy nawet solidarystyczny i opiekuńczy, a opierać się on w zasadzie może na racjonalnej samoodporności jednostki za własną egzystencją.

Charakterystyczną cechą naszej transformacji, tej, której doświadczamy od kilkunastu już lat, jest historyczna nieznamość skutków, które ona wywołuje lub za chwilę wywoła. Dostrzegamy zatem wiele procesów w takim stopniu

otwartych, iż trudno byłoby nawet wytrawnemu badaczowi dostarczyć prawdziwych, trafnych i wiarygodnych prognoz na temat ich dalszego przebiegu (Kochanowicz, 1998, s. 24, 27). Mirosława Marody określiła koniec dekady lat dziewięćdziesiątych społeczeństwa polskiego jako etap „oswajania rzeczywistości”, polegający na dostosowywaniu się starych instytucji oraz przyzwyczajęń do nowych preferowanych w kontekstach wolnorynkowego typu relacji postaw (Domaniński, Ostrowska, Rychard, 2000, s. 9). Kreowaniu liberalnych uwarunkowań ekonomicznych oraz politycznych towarzyszą problemy adaptacyjne, asymilacji postaw istotnych w kontekście funkcjonowania w warunkach szeroko pojmowanej wolności. W tymże kontekście, jak zakłada Piotr Sztompka, zauważalny jest niedobór takich elementów – istotnych dla kształtowania liberalnej oraz obywatelskiej rzeczywistości społecznej a reprezentowanych przez funkcjonujące w jej kontekście jednostki i grupy – jak: zaufanie społeczne, lojalność oraz solidarność (Sztompka, 1997).

Realizujące się w kontekstach społeczeństwa polskiego procesy transformacyjne, zawierające w swym obrębie szerokie przemiany sfer społecznych i ekonomicznych, stwarzają duże szanse działania i jednocześnie łączą się z wystąpieniem negatywnych w percepcji społecznej skutków, takich jak: masowe bezrobocie, ograniczenia zakresu oddziaływań opiekuńczych ze strony państwa, obniżenie jakości i dostępności usług infrastruktury społecznej uprzednio utrzymywanej przez subsydia i dotacje budżetowe (Radziejewicz-Winnicki, 1997, s. 13–14). Jednocześnie kondycje funkcjonowania społeczeństwa wolnorynkowego wiążą się z wystąpieniem istotnego stopnia niepewności społecznej wynikającej m.in. z braku gwarancji zachowania uzyskanej pozycji życiowej (Kochanowicz, 1999, s. 10). Jacek Kochanowicz wskazując na zjawiska towarzyszące asymilacji wzorców liberalnych (zwłaszcza w neoliberalnej formie), zauważa, iż ideologia neoliberalna (nie tylko w kondycjach społeczeństwa polskiego) stanowi kontekst szczególnie korzystny dla funkcjonowania grup reprezentujących wysokie statusy ekonomiczne: przedsiębiorców, menedżerów, przedstawicieli klasy średniej oraz „kognitywistów działających w sferze symboli” (Kochanowicz, 2000, s. 29).

Pod wpływem występujących problemów społecznych, takich jak: bezrobocie, ograniczenie dostępności opieki zdrowotnej, brak środków utrzymania i opieki doświadczany przez ludzi w starszym wieku, rosnące zróżnicowanie majątkowe, zagrożenie ekologiczne, w sferze dyskursu publicznego, zaczęły podnosić się głosy stanowiące wyraz refleksji dotyczącej oceny kierunków i możliwości rozwoju liberalizmu gospodarczego (Zboroń, 1998, s. 22).

Jak wskazuje Witold Morawski, tworzenie instytucji związanych z funkcjonowaniem społeczeństwa obywatelskiego, demokracji obywatelskiej i gospodarki wolnorynkowej wymaga uwzględnienia zachowań jednostkowych, co

wynika z faktu kreowania przez demokrację oraz wolny rynek charakterystycznych pól możliwości dla działań jednostek. Cytowany autor podkreśla, iż „ludzie raczej niż system są obecnie motorem zmian”, rolę zaś racjonalnego podmiotu-aktora przypisuje reprezentantom postaw konsumenckich. Jednocześnie jednak zastrzega, iż samo pojawienie się racjonalnego konsumenta nie jest jeszcze warunkiem wystarczającym do realizacji zmian na założonym zadowalającym poziomie, konieczne natomiast jest spełnienie dodatkowych warunków, takich jak: wprowadzenie w zakres działania instytucji adekwatnych do systemu reguł, dekompozycji oraz rekonfiguracji elementów charakterystycznych dla systemu poprzedniego (M o r a w s k i, 2000, s. 27–29). Witold Morawski wskazuje na zjawisko tzw. selektywnej akceptacji społecznej społeczeństwa polskiego odnoszącej się do stanu gospodarki wolnorynkowej kreowanej w kontekstach uwarunkowań polskich, jej zasięgu i sposobu dokonywania prywatyzacji. Zauważane było również selektywne ustosunkowanie wobec zasad demokracji (M o r a w s k i, 2000, s. 34).

Procesom transformacyjnym towarzyszyły zjawiska takie jak: początkowy spadek produkcji, bezrobocie, obniżenie stopy życiowej, zamykanie przedsiębiorstw, cofanie przywilejów socjalnych, wywołujące dwuznaczne postawy wobec transformacji systemu politycznego, gdzie promowane były idee wiążące się z potrzebą aktywności planistycznej ze strony państwa w odniesieniu do nowych planów, np. prywatyzacyjnych, a jednocześnie wskazywano na postulat państwa minimalnego (M o r a w s k i, 2000, s. 35). Jak zauważa Witold Morawski, zmiany dotyczące mentalności są szczególnie trudne w realizacji. Przytaczając badania prowadzone przez zespół Kazimierza M. Słomczyńskiego, wskazuje na istniejącą w Polsce w latach 1978–1992 średnią wartość mentalności otwartej, będącej wskaźnikiem indywidualizmu – niższą w kontekstach polskich niż w społeczeństwach zachodnich, która będąc warunkiem wyższej tolerancji zmiany społecznej nie wzrastała w okresie objętym przez wspomniane badania (S ł o m c z y ń s k i, J a n i c k a, M a c h, Z a b o r o w s k i, 1996, s. 180; M o r a w s k i, 2000, s. 39). W społeczeństwie polskim akceptowane są sprzeczne wartości, związane z poparciem wyrażanym wobec gospodarki wolnorynkowej (ujęcie liberalne), a jednocześnie popieranie państwa opiekuńczego (ujęcie socjaldemokratyczne) (M o r a w s k i, 2000, s. 39). Niewątpliwie warta przytoczenia okazuje się hipoteza Ralpa Dahrendorfa, który wskazał na swoistą kolejność przyswajania w obrębie społeczeństwa nowych w jego kontekście wzorców, gdzie względnej łatwości wprowadzania zmian w sferze prawnej instytucjonalnej towarzyszy długotrwałość wprowadzania ich w obręb aspektów kulturowych (por. Z i ó ł k o w s k i, 2000, s. 29).

Proces określał już na samym początku dokonujących się przekształceń kilka istotnych cech polskiej transformacji. Po pierwsze, nieunikniona była – jakże trafnie dostrzeżona przez Pawła Kozłowskiego – ich asynchronia.

W innym zupełnie tempie dokonywały i dokonują się zmiany w sferze administracji, a w innym – w sferze gospodarki. Rozbieżność między etapami rozwoju poszczególnych obszarów często staje się przyczyną konfliktów, które sprawiają, że cel i jego realizacja w praktyce społecznych przekształceń są bardziej odległe od celu zakładanego i rozwiązań uprzednio (w przyjętych wizjach teoretycznych) projektowanych. Po drugie, lansowane w skali społecznej (np. przez media) tzw. podejście systemowe do transformacji zastanych układów społeczno-ekonomicznych w Polsce stało się w tym przypadku ubogie w treść, a zarazem zwodnicze „swoją retoryką, siatką pojęciową i wynikającymi z nich skojarzeniami”. Znacznie bardziej stosowne byłoby postrzeganie dokonujących się przemian jako „dramatu”, a za podstawową kategorię przywołany przeze mnie autor proponuje przyjąć pojęcie „konflikt”. Po trzecie, proces zmian zachodzi nadal i można wyłącznie porównywać zakładany cel i drogę do niego prowadzącą z cząstkowym celem faktycznie osiąganym. Oznaczać to będzie rozróżnienie procesów: teoretycznego i realnego. Po czwarte, transformacja dokonująca się w Polsce zawiera w sobie nie tylko liczne „asynchronie”, ale również „skoki”, znacznie wydłużające drogę bądź wręcz uniemożliwiające osiągnięcie zakładanego celu (K o z ł o w s k i, 1992, s. 33–34).

Z przytoczonych ocen wynika, iż w literaturze naukowej zaczęły się masowo pojawiać pojęcia „asynchronia”, „asynchronizacja”. Synchronia to jednoczesne występowanie pewnych procesów bądź zjawisk. Przymiotnik „synchroniczny” oznacza tyle co zachodzący w tym samym czasie. Jest to synonim jednoczesności: jednocześnie, jednoczesny, równoczesny, jednoczesny w występowaniu. Tak współcześnie określa się potocznie szereg zjawisk synchronicznych (*Słownik współczesny języka polskiego*, 1998, s. 373). Rozumiemy pod tym pojęciem również doprowadzenie zmian różnych wielkości, procesów czy zjawisk do pewnej jednoczesności i wzajemnej ich zgodności we współwystępowaniu w określonym czasie. „Asynchronia”, „asynchronizacja” są zaprzeczeniem omawianych zjawisk, działań czy też procesów. Oba pojęcia oznaczają niejednoczesność współwystępowania, która prowadzić może, zdaniem profesora Sztompki, do poważnych sprzeczności: „[...] w ramach jednej społeczności i właściwej jej kultury występować mogą reguły pochodzące z różnych okresów. Trwałość pewnych norm i wartości jest większa, innych mniejsza, ale w każdym momencie system akcjonormatywny składa się z elementów bardzo dawnych, dawnych, nowszych i najnowszych. Ich treść może być wzajemnie nieskoordynowana. Powiemy w tym przypadku o asynchronii normatywnej, czego wyrazem jest anachroniczność nieadekwatnego już, ale ciągle trwałego dziedzictwa przeszłości, wchodzącego w konflikt z nowymi sposobami życia. Na przykład polski syndrom heroiczno-romantyczny, wywodzący się jeszcze z okresu rozbiorów, może wchodzić w konflikt z wymaganiami pozytywistycznej »pracy od podstaw« dyscypliny, racjonalności i efektywności

– jakich wymaga życie w nowoczesnym i suwerennym kraju” (Sztompka, 2002, s. 278).

*
* *
*

Przemiany ekonomiczne i społeczne – dokonujące się w warunkach wprowadzania mechanizmów gospodarki wolnorynkowej – niosą ze sobą wiele nowych, często nieoczekiwanych i bardzo negatywnych w odczuciu społecznym skutków, takich jak: masowo występujące bezrobocie, ograniczenie sfery działań opiekuńczych państwa, obniżenie jakości i dostępności usług infrastruktury społecznej utrzymywanej do niedawna przez subsydia i dotacje budżetowe itp. (Wódz, 1993, s. 7). Zwraca uwagę fakt, iż rozmiary ubóstwa społecznego oceniane są w środkach masowego przekazu w naszym kraju bardzo różnie, kontrowersyjnie, od 2,5 miliona aż po 18 milionów obywateli Rzeczypospolitej.

U podstaw podjętej przez wielu autorów analizy pewnych subiektywnych i obiektywnych konsekwencji zróżnicowania społecznego (w tym także pauperyzacji) pewnych grup bądź też środowisk społecznych leży przekonanie, dawno już wypowiedziane przez nestora polskiej socjologii, profesora Jana Szczepańskiego, iż zachodzące w każdym społeczeństwie przemiany związane z postępowaniem technologicznym i daleko idącymi zmianami społecznymi są dla jego członków źródłem wielu napięć psychicznych; zmiany te mogą być rozpatrywane z punktu widzenia pewnego typu upośledzeń (Szczepański, 1973, s. 73).

Oczywiście, podjęty problem upośledzenia na tle analiz zakresu występowania ubóstwa społecznego jest rozpatrywany nie ze stanowiska pedagogiki specjalnej, lecz ze stanowiska pedagogiki społecznej, polityki społecznej, socjopatologii oraz wielu innych subdyscyplin naukowych. Niedostatek rozważany jest nie tylko jako zjawisko ze sfery ekonomii, ale przede wszystkim jako problem psychospołeczny, skoro myślimy o podejmowaniu działań natury profilaktyczno-kompensacyjnej.

Wśród badaczy podejmujących się próby analizy pauperyzacji naszego społeczeństwa występuje powszechna świadomość, iż zakres problematyki jest bardzo szeroki i zróżnicowany. Kompleksowa analiza podjętych kwestii w zasadzie nie jest możliwa. Wymagałaby interdyscyplinarnego rozpatrzenia z perspektywy bardzo wielu subdyscyplin, takich jak: pedagogika społeczna, psychologia społeczna, polityka społeczna, socjologia zróżnicowania społecznego, socjologia życia gospodarczego, socjologia zdrowia i medycyny, gerontologia i wiele innych.

W kwestiach dotyczących problemu niedostatku i ubóstwa należy wyróżnić trzy płaszczyzny możliwych do prowadzenia rozważań. Pierwsza dotyczy

samej definicji ubóstwa. Druga dotyczy jego przyczyn. Trzecia płaszczyzna sporu wiąże się z ogólnymi rozwiązaniami społecznymi i gospodarczymi, które mają przewyciężyć ubóstwo. W zależności od opcji doktrynalnej, liberalnej czy też socjalistycznej odmienna będzie zarówno sama definicja ubóstwa, jak też pogląd na przyczyny i sposoby przeciwdziałania zjawisku. Jednakże odmiennosc tłumaczenia problemu ubóstwa i wskazywanie różnych sposobów walki z ubóstwem nie powinny dzielić społeczeństwa, albowiem można pokusić się o stwierdzenie, że wszyscy podejmujący dane zagadnienie mówią o rzeczach istotnych i przedkładają wiarygodne racje (Boczóń, Toczyński, Zielińska, 1993, s. 319).

Pojęcie ubóstwa w świadomości społecznej oznacza brak dostatecznych środków materialnych do życia, kojarzy się nam z biedą i niedostatkiem. Pojęcie to można traktować zastępczo, można też uważać ubóstwo za ostrzejszą formę niedostatku. Podobnie jak biedę, tak i nędzę traktować należy jako bolesny i tragiczny przejaw ubóstwa społecznego (Winiewski, 1990). W każdym razie można temu pojęciu nadać sens ekonomiczny i rozumieć przez nie sytuację materialną określoną przez dochody bieżące oraz wyrażone w oszczędnościach pieniężnych i dobrach materialnych dochody przeszłe, czyli – jak to formułują ekonomiści – wypadkową strumienia i zasobów środków finansowych, a także rzeczowych. Można też pojęciu ubóstwa nadać sens społeczny, gdy weźmie się pod uwagę poziom życia badanych i możliwości zaspokajania odczuwanych przez nich potrzeb.

Ważna jest również samoocena ludzi i ich ewentualne poczucie deprivacji, które może wynikać z rzeczywistego, obiektywnie występującego stanu ubóstwa, ale może też być następstwem subiektywnie boleśnie odczuwanego przez badanych niezaspokojenia jednej z potrzeb uważanych za ważne (np. mieszkaniowa, konsumpcyjna itp.). Niezaspokojenie określonych potrzeb jednostki ma więc charakter obiektywny i subiektywny, pozostający w sferze wartości bądź też indywidualnych aspiracji.

W zależności od przyjętych kryteriów i mierników ubóstwa uzyskujemy różny jego wymiar. Nic też dziwnego, że w częstych dyskusjach o ubóstwie padają różne liczby mające charakteryzować sam jego zasięg, a podczas formułowania definicji ubóstwa społecznego trwa spór o to, czy ubóstwo to stan niezaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych (ujęcie absolutne), czy też naruszenia zasad sprawiedliwości społecznej przez istnienie nadmiernego dystansu pomiędzy poziomem życia poszczególnych grup ludności (ujęcie względne) (Boczóń, Toczyński, Zielińska, 1993, s. 320–321).

Ubóstwo absolutne (*absolute Armut*) w węższym znaczeniu będzie oznaczać stan niezaspokojenia minimalnych biologicznych potrzeb organizmu ludzkiego. Znacznie częściej stosowaną definicją ubóstwa absolutnego staje się określenie podmiotowej sytuacji postrzeganej jako stan niezaspokojenia potrzeb uznanych w danym społeczeństwie na określonym etapie rozwoju cywi-

lizacyjnego kraju i w danym czasie za minimalne. W ujęciu tym uwzględnia się istniejące społeczne wyobrażenia o pożądanym, a zarazem oczekiwanym poziomie życia. Zwolennicy traktowania ubóstwa jako zjawiska absolutnego zdecydowanie rozróżniają i oddzielają zarazem dwie kwestie: nierówności i ubóstwa. Zupełnie inny stosunek do zjawiska nierówności mają zwolennicy interpretacji ubóstwa jako zjawiska względnego (*relative Armut*). Z reguły utożsamiają oni ubóstwo z nadmiernymi rozpiętościami w poziomie życia. Jeśli w społeczeństwie występują duże nierówności, to najgorzej sytuowani jego członkowie, nawet gdy posiadają środki pozwalające na zaspokojenie więcej niż podstawowych potrzeb, powinni być także traktowani jako ludzie ubodzy. Istotna jest więc nie bezwzględna wysokość dochodów, lecz sama rozpiętość pomiędzy nimi. Podczas ustalania tak rozumianej granicy ubóstwa trzeba brać pod uwagę przeciętny poziom życia będący udziałem innych członków danej społeczności.

Marginalność z kolei rozumiana jest przez profesora Kazimierza Frieske i zespół autorów jako nieuczestniczenie jednostek bądź grup społecznych w podstawowych instytucjach określonego porządku społecznego. Samo pojęcie stanowi zaprzeczenie (odwrotność, antonim) terminu „integracja”. W dalszej części analiz cytowany autor nawiązuje do zjawiska marginalności społecznej postrzeganej również przez historyków społecznych (Frieske, 1997, s. 8). Innymi słowy, marginalizacja społeczna to proces powstawania (wyłaniania się) pewnych (marginalnych) grup społecznych, a także wchodzenie (przeistaczanie się) poszczególnych jednostek i grup na istniejący już (peryferyjny) margines społeczny. W samym pojęciu marginalizacji daje się dostrzec proces niewychodzenia z tzw. obszaru marginesu społecznego wielu osobników. Jednocześnie można zaobserwować sytuacje, w których dystans dzielący grupę czy jednostkę marginalną od grupy stanowiącej dla niej określoną płaszczyznę odniesienia będzie się stale powiększać (por. Kowalak, 1999, s. 134).

W literaturze przedmiotu spotykamy także – choć znacznie rzadziej – termin „demarginalizacja”, które to pojęcie będzie oznaczać ograniczenia zasięgu lub też zmniejszanie głębokości marginesu społecznego, a przy tej wersji interpretacyjnej marginalnością proponuje Tadeusz Kowalak nazywać stan danego (marginalnego) zjawiska w danym czasie i przestrzeni osiągnięty w wyniku procesów marginalizacji / demarginalizacji. Oczywiście oba pojęcia są relatywne, a zupełnie inaczej odnoszą się do czegoś porównywalnego. Można zatem powiedzieć, że pod pojęciem marginesu społecznego rozumie się co najmniej trójwymiarową przestrzeń:

- 1) zasięg terytorialny lub społeczny (np. kraj, miasto, dzielnica, bezrobotni, kobiety, mężczyźni itp.);
- 2) przedmiot, tj. sfera, której dotyczy marginalność, marginalizacja (bezdomność, zamożność, zdrowie, żebractwo itp.);
- 3) zakres, czyli intensywność występowania.

Przestrzeń ta, w zależności od rodzaju danego zjawiska ma zróżnicowane rozmiary i nie jest na ogół odgraniczana bardzo selekcyjnie i ostro od tych zjawisk, które trudno byłoby zakwalifikować do *stricte* marginalnych. Egzystencja marginalnych grup społecznych w każdym społeczeństwie stanowi jedno z podstawowych zjawisk zróżnicowania społecznego. To zróżnicowanie wzrasta w miarę rozwoju społecznego (K o w a l a k, 1999, s. 133–134).

Wyjaśnianie pojęć „wykluczanie społeczne”, „ekskluzja” (*exclusion*) łączy się z koniecznością uznania ich niejednoznaczności. Profesor Tadeusz Kowalak, na którego powoływaliśmy się uprzednio, sądzi, iż „najwłaściwszym polskim przekładem francuskiego terminu »*exclusion*« jest »wykluczanie ze społeczeństwa zorganizowanego«. Jest to określenie zbyt nieporęczne, żeby obroniło się przed konkurencją zwartego terminu »ekskluzja«, przyjętego już powszechnie w piśmiennictwie polskim. Ekskluzja – termin stosowany w literaturze francuskojęzycznej – jest w istocie synonimem anglofońskiej marginalności (*marginality*) czy marginalizacji (*marginalization*): określa zarówno istniejący stan rzeczy, jak i proces powodujący jego powstanie. Mimo daleko idącej zbieżności znaczeń terminów: ekskluzja społeczna i społeczna marginalność / marginalizacja – ujmowanie problemu ekskluzji w piśmiennictwie francuskojęzycznym na tyle wyraźnie różni się od amerykańsko-brytyjskiego, że warto poświęcić mu nieco uwagi” (K o w a l a k, 1998, s. 29–30).

Przyznając Autorowi ze wszech miar słuszne racje, w niniejszej części rozdziału ograniczymy się raczej tylko do paru uwag wstępnych, które nie rozstrzygają ostatecznie o zawartości definicji określających treść obu terminów. Jednoczesne opowiedzenie się za prymatem którejkolwiek z terminologii jest bardzo ryzykowne. W literaturze anglo-brytyjskiej spotykamy obok pojęć marginalizacji (*marginalization*) również pojęcia ekskluzji, wykluczania (*exclusion*) (por. D a n i l s o n, 1976, s. 19–21; S i l v e r, 1994, s. 539–540 i inni). Można, w dużym uproszczeniu, zaryzykować twierdzenie, że ekskluzja (wykluczanie) to tyle, co „bardziej zaawansowana marginalizacja” lub „marginalność zaawansowana”. Pozwalamy sobie na takie stwierdzenie w nawiązaniu do alternatywnej wizji bądź też koncepcji profesora L. Wacquanta, która, mimo swej atrakcyjności, nie będzie – z powodu ograniczonych ram pracy – przedmiotem naszych szczegółowych rozważań (por. W a c q u a n t, 1996, s. 121–135). Koncepcja wykluczania społecznego jest z reguły utożsamiana z nowym ubóstwem, nierównościami społecznymi, a także wyraźnie dostrzeganą dyskryminacją i powstaniem (wytworzeniem się) w strukturze społecznej grupy osób zaliczanych do *underclass*¹. Dotyka takich pojęć, jak: wyłączenie z pewnych nabytych

¹ Pojęcie *underclass* wprowadził do socjologicznej literatury Gunnar Myrdal. Zwrócił on uwagę na to, iż paradoksem „społeczeństwa obfitości” są widoczne enklawy ubóstwa, w których egzystują bezrobotni, osoby w coraz to większym stopniu pozbawione szans na znalezienie pracy, tzw. niezatrudnialni (M y r d a l, 1964, s. 14–16). Ową „niezatrudnialność” jako szczególną, a za-

uprawnień czy przywilejów, deprywacja, destytucja, zbędność, nieodpowiedzialność, odcięcie, obcość, marginalność itp. (Silver, 1994, s. 539). Wydaje nam się, że trudnym zadaniem staje się nie tyle jednoznaczne zdefiniowanie bądź określanie pojęcia „wykluczenie” (ekskluzja), ile raczej przybliżenie Czytelnikom istoty samej koncepcji oraz zaledwie naszkicowanie kontrowersyjnych toczących się od kilku lat debat w prowadzonym dyskursie. Różnice interpretacyjne stają się dla nas – i innych badaczy – mniej istotne w odniesieniu do teoretycznie możliwych zastosowań, lecz są one szczególnie ważne w sytuacji zaistnienia pewnych zaobserwowanych i możliwych korelacji (które pojawiają się w literaturze) pomiędzy pewnymi elementami zawartymi w koncepcji ubóstwa a koncepcją wykluczania. Czyniąc pewne uwagi wstępne na temat wykluczania społecznego w artykule *Czym jest wykluczanie społeczne? Wprowadzenie do europejskich debat na temat ekskluzyj*, Dorota Lepianka uznaje, że we współczesnych rozważaniach nie ma takiego terminu (pojęcia), który wzbudziłby więcej kontrowersji interpretacyjnych niż zarysowana koncepcja wykluczania. Analiza zróżnicowanych ocen poszczególnych autorów uwidacznia nie tylko niską precyzyjność samego pojęcia wykluczania, ale także brak powszechnej zgody co do statusu tego pojęcia w debatach na temat ubóstwa. Niektórzy autorzy traktują wykluczanie jako pojęcie lepiej niż pozostałe opisujące nową społeczną rzeczywistość, inni z kolei są nieugięte przekonani, że koncepcja wykluczania pozostaje wyłącznie pojęciem teoretycznym, swoistą wizją, sposobem patrzenia („soczewką”) na współczesne społeczeństwo. Oznacza to, zdaniem cytowanej autorki, iż wiarygodna i trafna interpretacja współzależności koncepcji ubóstwa i wykluczania społecznego wymagałaby prowadzenia starannych analiz oraz debat w kwestii powiązań między wykluczaniem a wieloma definicjami ubóstwa², również tymi, które, jak np. koncepcja za-

razem wyróżniającą, cechę *underclass* podkreślił T. Kahn, wskazując, że zmiany technologiczne pozbawiają szansy na znalezienie pracy robotników niżej wykwalifikowanych, osoby starsze, robotników rolnych i młodzież, a więc młodsze roczniki wieku produkcyjnego (Kahn, 1964, s. 19); Przytaczają: Frieske, Sikorska, 1994, s. 50. „W literaturze drugiej połowy lat sześćdziesiątych mniejszy nacisk kładło się jednak na »niezatrudnialność« jako podstawowy wyznacznik *underclass*, większy natomiast na ubóstwo, niezależnie od tego, jakie były jego hipotetyczne powody. Przegląd sposobów posługiwania się pojęciem *underclass* w amerykańskiej publicystyce oraz profesjonalnej literaturze socjologicznej i ekonomicznej sugeruje, że do połowy lat siedemdziesiątych ubóstwo stanowiło jej podstawowy wyznacznik. Im bliżej końca dekady, tym częściej pojęcie to bywało stosowane do określenia ludzi nie tylko biednych, lecz także ulokowanych w specyficznej kulturze etnicznego getta, z jego przestępczością, syndromem *welfare dependency*, dezorganizacją rodziny, fenomenem masowości młodocianych, samotnych matek itp. Mówiąc najkrócej, termin *underclass* zaczął obejmować nie tylko trwałe ubóstwo, lecz także szczególne wzory zachowania, często łączone także z etnicznym nieuprzywilejowaniem” (Frieske, Sikorska, 1994, s. 51).

² „Celowa wydaje się także pewna zmiana w przedmiocie debaty, która zamiast koncentrować się na różnicach między koncepcjami, winna być może podkreślać ich podobieństwa i komplementarny charakter. Wykluczanie społeczne nie jest ani synonimem ubóstwa, ani też kon-

grożenia u b ó s t w e m (*vulnerability*), mają szersze zastosowanie niż te znane nam, pochodzące z europejskich (zachodnioeuropejskich) dyskusji i literatury przedmiotu (L e p i a n k a, 2002, s. 5). Prezentowane zagadnienie i przytaczane pojęcia związane z marginalnością społeczną z powodzeniem można zaliczyć do klasyki socjologicznej. Dość wspomnieć, iż znakomity socjolog Talcott Parsons zastanawiając się nad mechanizmami kontroli społecznej, zwrócił uwagę, że są one pewnymi korelatami zespołu zjawisk jednocześnie ocenianych, m.in. takich, jak patologie czy dewiacja społeczna.

*
* *
*

Zarysowane konteksty zmiany społecznej stwarzają kondycje inicjujące wystąpienie stanów ubóstwa, marginalizacji, ekskluzji. Już sam jakże wysoki udział bezrobotnych w strukturze społecznej kraju (oscylujący od wielu lat wokół 20%) może dowodzić znacznego obniżenia się poziomu życia w Polsce. W wielu raportach i komunikatach badawczych uwidacznia się obraz niespotykanego dotąd tempa wzrostu zubożenia całego społeczeństwa. Trzeba przypomnieć, że na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku nastąpił gwałtowny spadek produkcji globalnej w całym kraju o ponad 1/4, co stanowiło swoiste *curiosum*, a w każdym razie był to wówczas unikatowy wskaźnik ogromnego spadku nienotowany po II wojnie światowej w żadnym kraju europejskim (oczywiście w czasie pokoju). Kryje się za tym zasadniczym przecież faktem bezprecedensowe zmniejszenie zatrudnienia i wzrost biedy zwłaszcza wśród ludności wiejskiej tam, gdzie wskaźniki ubóstwa były relatywnie niskie w latach osiemdziesiątych. Pewne grupy ludności (m.in. emeryci i renciści) zostały tą drogą „wywłaszczone” z własnych oszczędności, które i tak w niebogatym społeczeństwie PRL traktować należało w pewnej części jako „popyt odłożony”, a w innej – jako obowiązkową „konsumpcję bieżącą”. Znaczna część naszego społeczeństwa musiała stale lub sporadycznie korzystać z własnych oszczędności, dokładając je do własnych niskich poborów, rent czy emerytur. Nie było już bowiem takiego artykułu – w relacji do płac uzyski-

cepcją opisującą zjawiska zupełnie z ubóstwem niezwiązane. Oba pojęcia często opisują zjawiska podobne (lub nawet tożsame), jednak każde z nich nakazuje skupiać się na innych jego aspektach. Należy również pamiętać, że ani ubóstwo materialne obserwowane w społeczeństwie nie musi wiązać się z wykluczeniem, ani też wykluczanie nie musi łączyć się z doświadczeniem ubóstwa. Możliwe jest bycie wykluczonym i niebiednym, a także ubogim i niewykluczonym. Chociaż prawdą jest, że oba te doświadczenia idą w parze (wśród grup powszechnie uważanych za wykluczone – jak długotrwale lub wielokrotnie bezrobotni, osoby korzystające z pomocy społecznej, niepełnosprawni i upośledzeni, samotnie wychowujący dzieci, imigranci czy przedstawiciele mniejszości etnicznych – doświadczenie materialnego zubożenia nie jest rzadkie), zakres ich współwystępowania, a także stopień i kierunek zależności są przedmiotem gorących naukowych debat i ciągłych poszukiwań badawczych” (L e p i a n k a, 2002, s. 5).

wanych w gospodarce uspołecznionej – o którym można byłoby mówić, że jest tani, a jego spożycie jest skutecznie chronione przez państwo. Następuje zatem wzrost wydatków na żywność. Na samym początku okresu transformacji wzrastają ceny, nawet kilkunastokrotnie. Dostrzega się znacznie mniejszy wzrost płac nominalnych, który spowodował duży spadek płac realnych. Ponad połowa ludności miała dochody bieżące poniżej granicy minimum socjalnego.

W krajach, w których odnotowana sfera ubóstwa jest ograniczona, a produkcja rozwija się w zadowalającym tempie w odczuciu szerszych warstw ludności, zmiana statusu społecznego aktualnie przypisanego jednostce jest możliwa. Występują więc tendencje do wyrwania się ze sfery ubóstwa i doświadczanego niedostatku, do aktywnego działania na rzecz poprawy własnego losu. Natomiast tam, gdzie mamy do czynienia z masowym ubóstwem, a dobra konsumpcyjne są tak (z uwagi na cenę) nieosiągalne, występują z reguły postawy fatalistyczne, tendencje do przystosowania się do braku perspektyw, ograniczenia do minimum swych potrzeb i pogodzenia się z losem. Następuje zanik jakichkolwiek oczekiwań i aspiracji. Sytuacja materialna wpływa więc w znacznym stopniu na ludzkie postawy i zachowania, na umiejętność i chęć przystosowania się do nowych warunków ekonomicznych (Zawada, 1994, s. 37–38).

Można przy tym zauważyć, że poczucie niedostatku w zakresie materialnych warunków życia – tak intensywnie występujące w latach dziewięćdziesiątych XX wieku – jest już w Polsce w bardzo dużej mierze utrwalone. Poczucie niedostatku narastało przez lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte, a spowodowane było zarówno niskim poziomem życia, jak i brakiem warunków do realizacji wielu oczekiwań, głównie konsumpcyjnych. Kolejne zmiany w sytuacji materialnej w latach dziewięćdziesiątych oznaczają dalszy spadek poziomu życia, który uprzednio uznany był i tak za zbyt niski. Spadek dotyczył szczególnie intensywnie rodzin pracowniczych, rencistów i emerytów (uprzednio ocenianych jako średnio zamożne), grup, które z sytuacji niedostatku subiektywnego przechodzą lub przeszły do sytuacji rzeczywistego zagrożenia biedą. Mimo że z sytuacją ubóstwa społecznego mieliśmy także do czynienia w poprzednim okresie gospodarki planowej, odgórnie zarządzanej, a nade wszystko związanej z występowaniem mechanizmów rozdzielczo-nakazowych, to jednak bieda i ubóstwo są kojarzone przez szerokie rzesze rodaków ze zmianą społeczną zapoczątkowaną na przełomie lat 1989/1990. Ubóstwo przestało już wtedy być tematem wstydlivym czy ocenzurowanym tabu. W latach dziewięćdziesiątych utrwaliły się także pewne charakterystyczne cechy nowej biedy i społecznych nierówności, co przyczyniło się do tego, że obecnie w opinii publicznej ubóstwo jest postrzegane jako nowy „produkt” przede wszystkim lub wyłącznie „teraźniejszości”, współczesnej „codzienności”, a więc transformacji (Tarkowska, red. 2000, s. 12).

Warto zastanowić się, czy obecna bieda w naszym kraju różni się pod pewnymi względami zarówno od niektórych jej form znanych z przeszłości, jak i postaci, jakie przybiera ona w innych częściach Europy Zachodniej, a nade wszystko w innych państwach postkomunistycznych?

Z prowadzonych w społeczeństwach zachodnich badań eksplikacyjnych nad biedą wynika – jak podaje Profesor Henryk Domański – że jej głównymi źródłami, podobnie jak w Polsce, są: pozostawanie jednostki poza aktywnym udziałem w rynku pracy, brak wykształcenia i przydatnych lub jakichkolwiek kwalifikacji zawodowych, syndrom zachowań, a nawet postaw, które można zakwalifikować do kategorii wyuczonej bierności i bezradności życiowej, określanej w literaturze naukowej jako „kultura ubóstwa”.

Jak twierdzi cytowany autor, „Rozpatrując uwarunkowanie ubóstwa w społeczeństwach postkomunistycznych, odnosiliśmy je do społeczeństw Zachodu³.”

Gdy bieda stała się faktem, a w ciągu ostatnich lat powiększyły się obszary nią dotknięte, podstawowe pytanie dotyczy jej źródeł. Strukturalnym wyznacznikiem biedy o uniwersalnym zasięgu są: brak stałych środków utrzymania i trwałe bezrobocie, niskie wykształcenie i pochodzenie z klas niższych. Czynniki te dają o sobie znać również u nas. Najważniejsza zależność uwidacznia się w przypadku wykształcenia, trwałego bezrobocia i wieku: w każdym kraju młody wiek był czynnikiem sprzyjającym ubóstwu, a niższemu wykształceniu i długotrwałemu pozostawaniu bez pracy towarzyszyło największe prawdopodobieństwo znalezienia się w kategorii ludzi ubogich. Pozostaje nam określić hierarchię wpływu tych zjawisk [...] By ująć rzecz w terminach statystycznych – dane te mówią o tym, jaki jest samodzielny wkład a mówiąc ściślej, jaki procent zmienności prawdopodobieństwa bycia ubogim związany jest z wpływem wieku, wykształcenia, miejsca zamieszkania i pozostałych czynników. Okazuje się, że w większości krajów najistotniejszym wyznacznikiem ubóstwa jest długotrwałe pozostawanie bez pracy. Jedynym wyjątkiem była Polska, w której największe znaczenie miał wiek. Ze zróżnicowaniem wieku związane było w Polsce 5,6% zmienności ubóstwa; trwałe bezrobocie było na drugim miejscu (4,5%), jako zjawisko wywierające prawie dwukrotnie słabszy wpływ w porównaniu z siłą tej zależności w Rumunii (8,6%), Rosji (8,2%) na Węgrzech (8,8%) i w Słowacji (10,5%). Stosunkowo słabszy jest wpływ wy-

³ Autor porównywał siły związku między przynależnością do kategorii ludzi ubogich a wybranymi cechami położenia społecznego w sześciu krajach (Bułgarii, Polsce, Rosji, Rumunii, Słowacji i na Węgrzech). Analizowano m.in. procent zmienności zagrożenia ubóstwem społecznym przypadający na każdą z cech. Wyszczególniono następujące cechy: płeć, bezrobotny ojciec, wychowywanie się bez matki lub ojca, wiek, wykształcenie, wielkość miejsca zamieszkania, przynależność do mniejszości etnicznej, emerytura, inwalidztwo, trwałe bezrobocie, stan cywilny (kawalerowie i panny, osoby rozwiedzione). Źródło: H. Domański: *Ubóstwo w strukturze społecznej w Bułgarii, Polsce, Rumunii, Słowacji i na Węgrzech*. „Kultura i Społeczeństwo” 2002, nr 4, s. 36–37.

kształcenia: kanał edukacyjny otwiera dostęp do rynku pracy i determinuje pozycję zawodową jednostek, jednak łączy się z tym wiele innych aspektów i po ich oddzieleniu jego wpływ ustępuje sile zróżnicowania związanego z bezrobociem czy wiekiem. Warto zapamiętać następujące wnioski: w społeczeństwach postkomunistycznych znajdujących się na pierwszym etapie kształcenia się stosunków rynkowych najistotniejszym wyznacznikiem ubóstwa jest fakt wyłączenia z rynku pracy; ponadto – bieda wyjątkowo silnie dotykała ludzi młodych. Jednocześnie stosunkowo słabymi wyznacznikami ubóstwa były: wychowywanie się w niepełnych rodzinach, rozwód, emerytura i pochodzenie etniczne” (Domanski, 2002, s. 23–37). Warto również zwrócić uwagę, na typologię klasyfikacyjną osób dotkniętych ubóstwem, biedą czy niedostatkiem.

W artykule *Welfare and the Labour Market in Poland* Jan Rutkowski (1998) wyodrębnia dwie nowo powstałe kategorie ludzi biednych w Polsce w okresie zmiany społecznej przebiegającej od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Autor, na którego się powołujemy, za podstawowe kryterium przyjmuje czas pozostawania w sferze biedy i ubóstwa. Można więc mówić o ubóstwie przejściowym (*temporary*). Ci biedni od ogółu społeczeństwa różnią się *de facto* mniejszymi dochodami, natomiast nadal są oni zdolni do relatywnie aktywnego uczestnictwa w różnych formach życia zbiorowego. Z kolei ludzie ubodzy, a więc ci, których dotknęło ubóstwo bardziej trwale (*hard-core poor*), różnią się od pozostałych grup społecznych nie tylko niższymi i ograniczonymi (bądź żadnymi) dochodami, ale również tzw. kapitałem ludzkim (*human capital*), czyli umiejętnościami, mobilnością, wiedzą, stylem życia, oczekiwaniami czy też jakimikolwiek aspiracjami. Ów zespół czynników pozbawiających ich satysfakcjonującej partycypacji w życiu ekonomicznym czy społecznym powoduje, że stan ubóstwa, w którym pozostają, jest długoterminowy, a owa bieda staje się z czasem permanentna, nawet międzygeneracyjna (Rutkowski, 1998, s. 64; zob. Tarkowska, red. 2000, s. 17). Pojawienie się takiej właśnie odmiennej i nowej kategorii ludzi pozostających w biedzie i wykluczonych stwarza niebezpieczne podstawy do wyłaniania się grup na trwałe zmarginalizowanych, które cytowany Autor określa jako polską odmianę *underclass* (Rutkowski 1998, s. 57; por. Tarkowska, red. 2000, s. 17).

Marginalizacja według opinii Profesora Jerzego Kwaśniewskiego to zarówno stan rzeczy, jak i sam proces. Najczęściej wyraża się tym, że jednostka ma w dużym stopniu ograniczone możliwości życiowe, i tym, że jednocześnie w nasilającym się coraz bardziej marginalnym stanie dany osobnik funkcjonuje poza oficjalnym układem (porządkiem) społecznym i prawnym. Marginalizacja znajduje też wyraz w jakości prowadzonego życia, w przekonaniach, postawach, ocenie własnej sytuacji życiowej, szans oraz efektywnego i satysfakcjonującego uczestnictwa w życiu społecznym (Kwaśniewski, 1997, s. 196).

Zdaniem wielu ekspertów, to właśnie ubóstwo społeczne niesie ze sobą wyzwalanie się na dużą skalę wielu zjawisk w obszarze marginalizacji, szczególnie obecnie, kiedy zwolna zanikają niektóre funkcje pełnione uprzednio przez państwo opiekuńcze (F r i e s k e, 1997, s. 14). Wśród wielu też badaczy bardzo rozpowszechnione jest przekonanie o wyjątkowym nasilaniu się w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku różnych przejawów marginalizacji.

Te negatywne opinie dotyczą także innych zjawisk i zachowań naruszających normatywny tradycyjny porządek społeczny. Powołując się na badania⁴, należy stwierdzić, że bardzo często odczuwane jest poczucie upośledzenia materialnego – blisko 40% dorosłych Polaków ocenia materialną sytuację panującą w ich rodzinach jako niższą od – bardzo niskiej przecież – przeciętnej sytuacji występującej w statystycznej rodzinie polskiej. Co dziesiąty Polak dostrzega w sobie nagromadzenie się (kumulację) w bardzo wysokim stopniu niekorzystnych czynników położenia społecznego. Co czwarty respondent potwierdza występowanie wśród członków jego najbliższej rodziny bezrobocia, a co dziesiąty – długotrwałą chorobę lub nadużywanie alkoholu.

Wielu (bo aż 6,1%) Polaków spostrzegało siebie jako członków należących zdecydowanie do klasy niższej. Ponad 46% ogółu badanych osób oświadcza, że absolutnie nie posiada żadnego bezpośredniego wpływu na wszelkie wydarzenia w kraju, a co piąta osoba uznaje, że nie jest w stanie osobiście – przez różne działania adaptacyjno-przystosowawcze – doprowadzić do oczekiwanej poprawy własnej sytuacji życiowej. Negatywne oceny i emocjonalnie zabarwione przekonania oraz postawy współwystępują częściej, ogólnie biorąc, z miejscem zamieszkania na wsi, z niższym niż podstawowe wykształceniem, z występującym (doświadczanym przez respondenta) bezrobociem (tj. pozostawaniem bez pracy), byciem rolnikiem albo też robotnikiem niewykwalifikowanym. Jak widać – choćby w przytoczonym zarysie – skala poczucia zagrożenia, nieprzystosowania społecznego, a więc marginalizacji jest ogromna (K w a ś n i e w s k i, 1997, s. 229–230).

*

*

*

Marginalizacja czy też wykluczanie społeczne to zjawisko, które – jak wiemy – przybrało w dzisiejszej Polsce niespotykane rozmiary, a zasadniczą kwestią staje się uzyskanie odpowiedzi na pytanie: Jak zahamować, odwrócić dotychczasowe trendy rozwojowe wyzwalające nowe obszary marginalności

⁴ Profesor Jerzy Kwaśniewski powołuje się na wyniki wielu ogólnopolskich reprezentatywnych badań ankietowych prowadzonych na przestrzeni lat 1993–1997. Były to m.in. badania CBOS-u, OBOP-u, Zakładu Socjologii Norm, Dewiacji i Kontroli Społecznej Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW oraz Zakładu Badań Naukowych Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

społecznej (bezdомność, żebractwo, niski stan zdrowotności społecznej, przepęczność, dewiacje itp.). Wystąpienie wspomnianych zjawisk związane jest m.in. z warunkami rzeczywistości społecznej charakteryzującej się pewnymi elementami stanu anomii w ujęciu R. Mertona, co pociąga za sobą zróżnicowane jakości dostosowania się do doświadczanej rzeczywistości przez aktorów życia społecznego (jako egzemplifikację potraktować można środowiska *underclass*, grupy pozostające w stanie permanentnego bezrobocia, ubóstwa). Nie bez znaczenia jest specyficzny system awansu społecznego, niejednokrotnie niepodporządkowany w swoim funkcjonowaniu zasadom merytokracji czy też zasadom funkcjonalistycznej adekwatności inwestycji kierowanej przez wykonawcę funkcji społecznych do uzyskiwanych przez niego profitów. Przedstawione analizy skłaniają do wysunięcia licznych sugestii dotyczących optymalizacji jakości funkcjonowania systemu zatrudnienia, edukacji, instytucji pomocy społecznej oraz synchronizowania charakteru ich funkcjonowania z aktualnie występującymi potrzebami społeczeństwa. W tymże też kontekście wyłania się wiele zadań stanowiących wyzwanie dla działań z zakresu pedagogiki społecznej.

Bibliografia

- Boczoń J., Toczyński W., Zielińska A., 1993: *Ubóstwo jako zjawisko społeczne oraz przedmiot pracy socjalnej*. W: *Pedagogika społeczna*. Red. T. Pilch, I. Lepalczyk. Warszawa.
- Danilson M.N., 1976: *The Politics of Exclusion*. New York.
- Domański H., 2002: *Ubóstwo w strukturze społecznej w Bułgarii, Polsce, Rumunii, Słowacji i na Węgrzech*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Domański H., Ostrowska A., Rychard A., 2000: *Wstęp, czyli o życiu w Polsce i życiu Polski*. W: *Jak żyją Polacy*. Red. H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard. Warszawa.
- Frieske K.W., 1997: *Wstęp*. W: *Ofiary sukcesu. Zjawiska marginalizacji społecznej w Polsce*. Red. K.W. Frieske, W. Morawski. Warszawa.
- Frieske K.W., Sikorska J., 1994: *Marginalizacja – partycypacja: pobocza oficjalnego porządku społecznego*. W: *W biegu czy w zawieszeniu? Ludzie i instytucje w procesie zmian*. Red. K.W. Frieske, W. Morawski. Warszawa.
- Jasiecki K., 1996: *Przedsiębiorcy jako „aktor transformacji”*. „Studia Socjologiczne”, nr 1.
- Kahn T., 1964: *The Economics of Equality. League for Industrial Democracy*. New York.
- Kochanowicz J., 1998: *Transformacja polska w świetle socjologii historycznej. Między trzecim światem a państwem opiekuńczym*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1.
- Kochanowicz J., 1999: *Kapitalizm*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 2. Red. Z. Bokszański, i in. Warszawa.
- Kochanowicz J., 2000: *Teologia rynku*. „Res Publica Nowa” [październik].
- Kowalak T., 1998: *Marginalność i marginalizacja społeczna*. Warszawa.
- Kowalak T., 1999: *O istocie i przyczynach marginalizacji społecznej*. W: *Teoretyczne problemy nauki o polityce społecznej*. Red. J. Autleyner, J. Danecki. Warszawa.

- Kozłowski P., 1992: *Podstawowy wybór: racjonalność w transformacji gospodarczo-politycznej*. „Studia Socjologiczne”, nr 3-4.
- Kwaśniewski J., 1997: *Postrzeganie marginalizacji oraz strategii i środków kontroli społecznej*. W: *Kontrola społeczna procesów marginalizacji*. Red. J. Kwaśniewski. Warszawa.
- Lepianka D., 2002: *Czym jest wykluczanie społeczne? Wprowadzenie do europejskich debat na temat ekskluzji*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Morawski W., 2000: *Zmiana instytucjonalna*. Warszawa.
- Myrdal G., 1964: *The War of Poverty*. „The New Republic”, No. 6.
- Puślecki Z.W., 1997: *O liberalizmie i protekcjonizmie w polityce gospodarczej Polski okresu transformacji*. „Przegląd Polityczny”, nr 1-2.
- Radziejewicz-Winnicki A., 1997: *Emeryci i renciści wobec sytuacji społecznego ubóstwa (w świetle ocen badanych zamieszkałych na terenie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego w województwie katowickim)*. Katowice.
- Rutkowski J.J., 1998: *Welfare and the Labor in Poland. Social Policy during Economic Transition*. Washington DC.
- Silver H., 1964: *Social Exclusion and Social Solidarity: Three Paradigms*. „International Labour Review”, Vol. 133, No. 5-6.
- Słomczyński K.M., Janicka K., Mach B.W., Zaborowski W., 1996: *Struktura społeczna a osobowość. Psychologiczne funkcjonowanie jednostki w warunkach zmiany społecznej*. Warszawa.
- Słownik współczesny języka polskiego*, 1998, T. 1-2. Warszawa.
- Szczepański J., 1973: *Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia*. Warszawa.
- Sztompka P., 1997: *Kulturowe imponderabilia szybkich zmian społecznych. Zaufanie i lojalność, solidarność*. „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Sztompka P., 2002: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków.
- Tarkowska E., red., 2000: *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*. Warszawa.
- Tobera P., 2000: *Niepokojąca nowoczesność*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Wacquant L., 1996: *The Rise of Advanced Marginality: Notes of It's Nature and Implications*. „Acta Sociologica”, Vol. 39, No. 2.
- Winiewski M., 1990: *Ubóstwo jako bariera rozwoju*. „Polityka społeczna”, nr 5-6.
- Wnuk-Lipiński E., 1999: *Reforma, rewolucja, restauracja – trzy cechy transformacji postkomunistycznej*. W: *Władza i struktura społeczna*. Red. A. Jasińska-Kania, K.M. Słomczyński. Warszawa.
- Wódz K., red., 1993: *W kręgu ubóstwa. Próba analizy psychospołecznych aspektów zjawiska*. Katowice.
- Zawada A., 1994: *Ubóstwo a struktura społeczna miast średniej wielkości w Polsce. Analiza wybranych elementów pracy socjalnej*. [Maszynopis konspektu pracy doktorskiej. Wydział Pedagogiki i Psychologii UŚ].
- Zboroń H., 1998: *Aksjologiczne założenia liberalnego programu gospodarczego*. W: *Studia z filozofii i socjologii gospodarczej*. „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Poznaniu”. Seria I, z. 257. Red. F. Krzykała. Poznań.
- Ziółkowski M., 2000: *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego*. Poznań.